

KURIER WILEŃSKI

Rok VIII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 6 (1948)

O ROLI DZIEJOWEJ WILNA.

Z przemówień wygłoszonych w ub. wtorek na bankiecie na cześć b. ministra, prof. Wł. Stanisława, podajemy dzisiaj dwa, wygłoszone przez dwóch jego kolegów uniwersyteckich — starszego i młodszego — poruszające zagadnienia ogólne pierwszorzędnej wagi w szerokiej perspektywie, a zarazem bardzo pokrotnie w swej myśli przewodniej.

Streszczenie przemówienia red. K. Okuli-
czy, oraz odpowiedź wszystkim prof. Sta-
nisławowi zmuszeni jesteśmy z powodu braku
miejsca odłożyć do następnego numeru.
(Red).

PRZEMÓWIENIE PROF. M. LIMANOWSKIEGO.

Przed kilku laty jeszcze widzieliśmy Wilno jako jedną z równorzędnych stolic Polski, wiedzieliśmy, że Warszawa jest punktem centralnym, że Kraków i Wilno mają więcej rozkwit duchowo, zaś Lwów i Poznań handlowo. Minęły lata i spokojnie tu czekał, patrząc jak rozkłada się dokoła nas wszystko. Teraz zaczynamy inaczej patrzeć. Zaczynamy sobie zdawać sprawę, że jesteśmy w Rzeczypospolitej drugim centrum od którego za leży potęga i jutro Rzeczypospolitej. Czyż było inaczej w przeszłości. Przecież Kraków czy Warszawa, jednym słowem Korona, zesła się kiedyś w Wilno, czyli z Litwą, aby utworzyć Państwo wielkie, mając za centrum podwójną gwiazdę! Co zrobił Zamojski w Warszawie to kontrasygnował Leo Sapieha w Wilnie, i nie mogło być inaczej skoro i geograficznie czem innym jest dorzecze Wisły a czem innym dorzecze Niemna. Zaczynamy rozumieć coraz jaśniej, że musimy się zbudzić, bo Rzeczypospolita będzie musiała być inaczej chorą polowizną. Urodziła się z Unji, nie może dziś iść do zdrowia pełnego, łamiąc i kalecząc tę Unję, rujnując jedną z podstaw swej wielkości. W Wilnie jesteśmy centrum geograficznym wszystkich ziem między Niemnem, Dnieprem, Dźwiną i Prypietą. Centrum to dziś jest w leżargu, zamiera w agonii, ale w tej agonii swojej wszystko też inne pociąga w grób. Trzeba by wreszcie zerwać i powiedzieć: idziemy z Polską, ale mamy tu swoje konstrukcje odmienne, których nawet nie rozumiemy. Warszawa. Cóżby to było, gdyby odwrotnie z Rzeczypospolitej dawnej zostało najpełniejsze W. Ks. Litewskie i gdybyśmy tu z Wilna chcieli Polską rządzić, Krakowem w jakimś korytarzu, lub Poznaniem w jakiejś ślepej ulicy? Czyżby Polska się nie zachęcała, widząc te nasze sposoby państwowotwórcze, dobre dla różnorodnych języków, ras, usposobień, nagle zastosowane do narodu, który etnicznie przedstawia pełnię i jedność? Czyżbyśmy wtedy nie pragnęli, aby przecież w Polsce, w jakimś z tych korytarzy poszarpanej jedności, albo Warszawa albo Kraków albo Poznań znowu do był te państwowotwórcze swoje klucze mogące doprowadzić do Siły i Potęgi?

W Wilnie zaczynamy widzieć wielką prawdę Rzeczypospolitej, rezultat dwóch centrów. Moskwa jest produktem centralizacji Moskwy. I Niemcy są produktem centralizacji Berlina. Czyż my mamy iść w porażki, przeciw swojej przeszłości poruszając się? Jesteśmy centrum, musimy zebrać dokoła siebie ziemie odwieczne. Nie może być naszym przeznaczeniem li stać w korytarzu mającym za zadanie rozdzielić Niemców od Rosji. Wilno jest geograficznie odwiecznym centrum i nie doprowadzamy do katastrofy: „miałeś chacień złoty róg”. Zdajemy sobie sprawę, że wielkomocarstwo Polski jest z nami związane. Nie wiemy jeszcze co czynić i jak działać, abyśmy wrócili do pełnego ciała, ale zaczynamy rozumieć, że myśleć o tem tylko my możemy i że nie jest przeznaczeniem Warszawy rozwiązywać problemy, które nie są na jej linii. Rzeczypospolita to jest Warszawa i Wilno. Jedną połową rzeczy jest zrobiona, druga połowa jest jeszcze przed nami. Czyż Polska wiedziała przed swym Zmar-

wychwaniem jak i kiedy? I my czyż dziś potrafilibyśmy jasno powiedzieć jak i kiedy?

W korytarzu dogorywamy, nie spełniając Przeznaczenia, które Los nam każe spełnić. Polska wielkomocarstwowa to jest właśnie Polska, która wielki problem wskrzeszenia pełnej Rzeczypospolitej podejmuje. Niezakończona jest sprawa z Rosją. Puszkinańska zasada o roztopieniu w morzu rosyjskim wcale nie szezła ze świata. Jutro ją zobaczymy znowu w grozie przed sobą. Mają być nasze miliony poknięte przez te inne miliony, które stanowią Rosję, ocean w Słowiańszczyźnie. Litwa dawna nie była niczem innym jak siłą ruszającą przeciw Moskwie, stojącą zawsze po stronie Polski. Sens całej dziejowej w tem jest, że nierozegrana jest sprawa Rosji i Polski i że ziemi nad Niemnem nie chcą być pierwsze zjedzone. Przeciw duchowi rosyjskiemu duch polski najstraszliwszą broń wykult w Wilnie. Czyż ta broń ma być zawieszoną w muzeum, kiedy lada chwila Bóg Czarny znowu ruszy do walki z Bogiem Białym, to jest Rosją z Polską jak mówi Mickiewicz.

Jakże możemy w Wilnie ręce zakładać, my, którzy właśnie przyczynić się możemy do siły Rzeczypospolitej skoro tylko rozbudzimy się ze snu i poczynimy to swoje znowu czynić jak przed wiekami.

Godziny mijają, na zegarze dziejowym posuwa się wskazówka. Wiemy, że Warszawa sprawy zjednoczenia naszych ziem nie rozwiąże. Z drugiej strony wiemy, że fatalizm niejednoczenia tych ziem już będzie jedną z porażek Polski, w samym początku jej nowego żywota.

Nie chcemy być jakimś *Bruges la morte* i przypatrywać się tej agonii, która tu dokoła nas zastraszającą siłą się rozprzestrzenia. Chcemy jak nasi ojcowie w przeszłości zakasać ręce i wziąć się do roboty. *To nie jest pycha która nami kieruje. To jest świadomość przyszłej grozy i miłość dla Polski.* Jesteśmy drugą stolicą w państwie i nas wiążą obowiązki, za które zdawać będziemy sprawę przed trybunałem historii. W Warszawie nasz głos to głos Marszałka Piłsudskiego. Wilno pracuje dziś w Rzeczypospolitej, w samej Warszawie, łącząc się w Jedno dla dobra Państwa, jego przyszłości i wielkomocarstwowości. Głos ten przecież nie jest wiekiasty i jutro przyjdzie nam dalek ten głos z naszego Wilna tu prowadzić. Polska jest jak Grecja kiedyś ze Spartą i Aten. Ani moskiewskie ani germańskie centralizacje nie mogą być dla nas wzorem, skoro my podjęli w przeszłości wspólną sprawę, zesłaliśmy się dla niej i ślubowali wiekiście braterstwo. Nikt inny nam nie mówi o tem wszystkim jak właśnie Warszawa. Nad Wisłą czuje się jeszcze pewna i w domu. Ale tu dalej pod tą zieloną granicą kowieńską i czerwoną mińską, wśród litewskich, białoruskich i nawet polskość innej niż nad Wisłą, traci wszelki tupet.

Problemy są tu odwieczne, odmienne niż nad Wartą lub Pilicą, więcej złote i w innej psychice założone. Zrozumieć je możemy tylko wtedy kiedy mówimy Wilno, Wilno. Są wielkie hasła, które Rzeczypospolita buduje.

Kolosalny rozmach i siłę ma hasło: Wilno. Przychodzi godzina, że nie chcemy dalej wegetować. Wyraża się ona w tym moim hasle: Wilno, Wilno, Wilno.

PRZEMÓWIENIE DR. ST. ŚWIANIEWICZA.

Tu była mowa o zasługach p. prof. Stanisława jako ministra reform rolnych oraz o tej sympatii i tem uznaniu, którym p. Stanisław jako człowiek, jako działacz społeczny i uczony cieszy się w szerokich kołach wileńskiego społeczeństwa. Ale p. Stanisław jest nie tylko jednym z najwybitniejszych, jednym dzisiaj z najpopularniejszych ludzi Wilna. P. Sta-

niewicz jest wobec nas wyrazicielem pewnej ideologii, pewnego stanowiska zasadniczego, które — jak się mnie wydaje — dość wyraźnie przejawiało się w jego działalności jako ministra reform rolnych.

Zagadnienie reformy agrarnej można ujmować z różnych punktów widzenia. Można go potraktować pod kątem widzenia gospodarczym lub socjalnym, ale jest ono także zagadnieniem pewnego zasadniczego kierunku polityki państwowej, zagadnieniem o wielkim znaczeniu historycznym.

Są pewne problemy, które przedstawiają się wyraźnie, gdy na nie patrzymy z Wilna, które stał widzi-
my w znacznie większej perspektywie, niż z jakiegokolwiek punktu w dzisiejszym państwie polskim. Otóż sądzę, że w działalności p. ministra Stanisława, gdy na nią spojrzymy z Wilna uwidatniają się pewne cechy, które nie są w równym stopniu uchwytne dla warszawskiego obserwatora.

Jaka jest zasadnicza myśl przewodnia tego kierunku, który naszej polityce agrarnej nadał p. minister Stanisław? Jeżeli byśmy chcieli zsyn-
tezyzować w jednym zdaniu prawie pięcioletnią działalność p. Stanisława, jako ministra reform rolnych — to musielibyśmy powiedzieć: było to dążenie do tego aby wieś naszą w jak najsilniejszym stopniu przerzucić od gospodarki napół naturalnej do bardziej nowoczesnej, wymiennej, zróżnicowanej gospodarki indywidualistycznej. Istotnie, wszystkie zasadnicze wytyczne polityki ministra Stanisława, i wysunięcie na pierwszy plan zagadnienia komasacji, i połączenie jej z pracami nad upełnieniem oraz likwidacją serwitutów, i kolosalne rozszerzenie zakresu działania państwowego Banku Rolnego — wszystko to zmierzało do jednego celu, do tego, aby stworzyć warunki, w których rolnik nasz zostanie wyrwany z pod sugestyj tradycjonalistycznych, konserwatywnych metod gospodarki, warunki, w których pod strzechą naszego wieśniaka wejdzie element kalkulacji, w których gospodarka rolna nabierze bardziej towarowego charakteru, zostanie w silniejszym stopniu wciągnięta w orbitę współczesnego rynku kapitalistycznego.

Polityka ta nabierze szczególnego znaczenia, jeżeli uświadomimy sobie, co się dzieje za naszą wschodnią granicą. A za wschodnią granicą w postaci kolchozów odradza się dawne wieś arackiejewskiej, dawne arackiejewskie „posielenia”.

Rola dziejowa Rzeczypospolitej polegała w dużym stopniu na tem, że była ona zawsze antytezą Moskwy. Jeżeli rozlewające po równinie wschodnioeuropejskiej fale imperjalizmu moskiewskiego nas nie zatopiły — to możemy powiedzieć, że stało się tak w dużym stopniu dlatego, że mieliśmy zawsze mocne poczucie, iż jesteśmy antytezą Moskwy. Byliśmy tą antytezą w okresie walk o wolność ludów, tą antytezą jesteśmy i dziś.

W wieku XV, w wieku XVI Rzeczypospolita Jagiellonów przez wolność, przez tolerancję, która w niej panowała, przyciągała do siebie szlachtę zachodnich oraz południowych ziem ruskich. Dzisiaj odpowiednio pokierowana polityka agrarna, popieranie elementów indywidualizmu w gospodarce rolnej, troska o podniesienie dobrobytu drobnego rolnika mogą się stać temi czynnikami, które zrodzą siłę atrakcyjną, przyciągającą do Polski sympatję ludności wiejskiej ziem ukraińskich i białoruskich.

To są te wielkie problemy, których refleks widzimy w działalności p. Stanisława, jako ministra reform rolnych.

To są także te wielkie problemy, które w Wilnie jaśniej przedstawiają

Dziś 9-go Stycznia r. b. odbędzie się
w salonach „GEORGE” DOROCZNY BAL
B. WYCHOWANKÓW ROSYJSKIEGO KORPUSU KADETÓW.
Początek o godz. 22-ej. Wstęp za zaproszeniami. Czysty dochód na rzecz dobroczynną

Zatarg kleru litewskiego z rządem kowieńskim. List Ojca Św. do biskupów, nawołujący do prowadzenia dalszej walki.

KOWNO. 8.I. (Pat). Biskupi litewscy otrzymali list papieski. Papież w liście swoim wyraża ubolewanie z powodu powstałego zatargu pomiędzy rządem a klerem oraz przeszkód i trudności, które są czynione klerowi przez rząd. Nawołuje duchowieństwo do prowadzenia dalszej walki na Litwie celem utrzymania swoich wpływów w życiu wewnętrznym Litwy. Nie należy upadać na duchu. Należy rozpocząć akcję prowadzić nadal i prosić Boga, ażeby trudności i przeszkody zostały usunięte.

We czwartek w Kownie odbyła się konferencja duchowieństwa, na której uchwalono cały szereg rezolucyj, które zostaną przedstawione wyższym władzom kościelnym i przedstawicielom władz rządowych.

Fuzja dwóch organizacji nauczycielskich.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że w pierwszych miesiącach b. r. nastąpi zjednoczenie Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich szkół średnich ze Związkiem Polskich Nauczycieli szkół powszechnych. Po zatwierdzeniu statutu nazwa nowej wielkiej organizacji nauczycielskiej będzie brzmiała Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Akcja III-ciej Międzynarodówki.

PRAGA. 8.I. (Pat). Według doniesień prasy, komunistyczno-chłopskie przygotowania strajku w czechosłowackich zagłębiach węglowych. Ponieważ akcja ta zbliża się ze strajkiem w zagłębiu Ruhry i zatar-

giem w górnictwie angielskim, pisma tutejsze wyrażają przypuszczenie, że chodzi tu o szeroką akcję, kierowaną przez III Międzynarodówkę.

O niepodległość Korei.



W Tokio odbył się wielki meeting bojowników o niepodległość Korei. Wszyscy przybywający na ten meeting byli przy wejściu poddawani szczegółowej rewizji.

Hołd Białorusinów mińskich w Moskwie.

RYGA. 8.I. (tel. wł.). W Moskwie bawi obecnie delegacja białoruska z Mińska w liczbie 265 osób. Powodem jej przyjazdu jest dziesięciolecie Białorusi Sowieckiej. Wśród delegatów się znajdują przedstawiciele wszelkich sfer białoruskich, współpracujących z Sowieciami na czele z prezesem Cik'a mińskiego, Czerwakiem.

Gazety sowieckie zamieszczają szereg wywiadów z przybyłymi Białorusinami, którzy naogół wychwalają zdobycze kulturalno-narodowe białoruskie w Republice mińskiej, oraz występują gwałtownie przeciwko Polsce z powodu sytuacji Białorusinów w jej granicach, nie cofając się przed oskarżaniem aresztowanych niedawno w Mińsku działaczy białoruskich o współdziałanie z władzami polskimi przeciwko Biał. Rep. Sow.

Ruch powstańczy w Birmie.

RANGOON. 8.I. (Pat). Wysiłki władz w celu osaczenia powstańców okazały się niebył skuteczne. Pomimo starć, jakie ponieśli powstańcy, organizacja ich jest jeszcze silna. Według ostatnich doniesień ruch powstańczy szerzy się coraz bardziej w różnych okolicach

Przerwanie się przesmyku Korynckiego.

ATENY. 8.I. (Pat). Wskutek obsunięcia się ziemi komunikacja z Koryntem została przerwana.

Dwa hydroplany z eskadry włoskiej uległy zniszczeniu.

BOLAMA 8.I. Pat. — W chwili odlotu grupy hydroplanów włoskich, odbywających lot transatlantycki, hydroplan, pilotowany przez kpt. Raagno, musiał opuścić się na morze, po osłabieniu załadunku 50 metrów wysokości. Starszy sierżant — mechanik ponosił śmierć, trzech innych członków załogi wyszli bez szwanku. Drugi hydroplan zmuszony był do pośpiesznego opuszczenia się na morze w 10 minut po rozpoczęciu lotu. Wskutek silnego uderzenia o powierzchnię wody wybuchł pożar. Załoga aparatu poniosła śmierć. Przyczyną obu wypadków jest nieuniknione ryzyko startowania z wielkim obciążeniem, koniecznie ze względu na przelot nad oceanem.

się niż skądokolwiek, które od nas widoczne są w całej ich kolosalnej perspektywie.

Dlatego też jest rzeczą ujemną, że Wilno nie ma zorganizowanego głosu, że Wilno tak stosunkowo mało wpływa na rozwój polityki Państwa polskiego, że Wilno w jakimś bezwładzie milczy. Obecnie wśród znaczącego odłamu pokolenia, do którego

należę, mówi się wiele o konieczności organizowania opinii Wilna. I zawsze, gdy o tem mówimy, gdy o tem myślimy wśród tych, którzy na czele opinii wileńskiej stają, widzimy postać pana profesora Stanisława.

Za pomyślność tej przyszłej działalności, którą, mamy nadzieję, rozwinię w Wilnie p. prof. Stanisław, wznoszę toast.

Zaostrzenie zakazu wjazdu do Polski obywatelom litewskim.

W sprawie podanej przez nas wczoraj wiadomości o projekcie zmiany przepisów paszportowych „Dzień Kowieński” zamieszcza następujące szczegóły:

„W dwutygodniku „Policja” z dn. 1 stycznia b. r. ukazał się projekt zmiany przepisów paszportowych. Mianowicie, mają ulec zmianie §§ 21 i 22, na mocy których obywatele nie-litewscy, nieposiadający prawa pobytu w Litwie, ulegają wydaleniu. Obecnie artykuły te mają być zmienione w tym sensie, iż za przekroczenie granicy lub zamieszkanie w kraju bez specjalnego zezwolenia (lub jeśli zezwolenie jest przeterminowane) obywatele nie-litewscy będą ulegali karze grzywny do 1.000 lt. To samo dotyczy tych obywateli nie-litewskich, którzy, posiadając przepustki pograniczne, przekroczyły ustaloną strefę.

Wreszcie projekt zmiany przepisów paszportowych przewiduje karę dla osób, które udają się do takich krajów, dokąd wjazd bez odpowiednich zezwoleń lub paszportów jest wzbroniony. Za ujęcie osób, które przeciwko temu wykroczą, zamierzają się wyznaczyć nagrody wypłacane z pobranej grzywny. Wysokość nagrody ma sięgać połowy pomienionej sumy. Powyższe zarządzenie ma na celu zachęcić odpowiednie organy, aby się bardziej troszczyły o wykrycie podobnych przewinień.

Wprowadzenie w życie powyższych zmian jest, zdaniem „Policji”, konieczne, gdyż obecnie działające ustawy prawie ich nie przewidują i dlatego walka z rzeczonymi wykroczeniami jest bezowocna.”

Podając powyższą wiadomość „Dzień Kowieński” zaopatruje ją w poniższe słuszne uwagi:

„Obiecana nagroda za wykrycie „przestępstwa” nielegalnej podróży do „kraju zakazanego”, niewątpliwie, da szerokie i widelne pole do nadużyć. Z drugiej zaś strony zarządzenie takie byłoby całkowicie chybione pod względem życiowym. Ołbrzymia większość tych, co przekraczają zakazaną granicę, naraża się na związane z tem ewentualne szkany i przykrości, na wielkie koszty okrojonej drogi przez inne państwa, nie dla rozrywki, tylko w koniecznej potrzebie natury rodzinnej lub majątkowej. Ciekawem jest, iż gdy ukazała się w prasie wiadomość o zamierzonym zarządzeniu, właśnie w tym samym czasie bawił w Wilnie pewien wysoki litewski urzędnik państwowy, który udał się tam na pogrzeb swej matki. Najlepszy dowód rozbieżności między tem, co nakazuje paszport, a czego wymaga — życie.”

Polowanie reprezentacyjne.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 11 b. m. rozpoczęło się w Białowieży wielkie reprezentacyjne polowanie trzydniowe, z udziałem przedstawicieli świata politycznego i dyplomatycznego.

Jednomysłność.

MOSKWA. 8.I. (Pat). Po zakończeniu ogólnej debaty prezes rady komisarzy ludowych Mołotow zamykając sesję Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. R. R., wygłosił przemówienie, aprobujące całkowicie politykę wewnętrzną i zewnętrzną rządu. Sesja zatwierdziła jednogłośnie plan gospodarki narodowej na rok 1931.

Giełda warszawska z dn. 8.I. r. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8.601/2—8.911/2—8.871/2
Belgia	124.51—124.81—124.19
Holandja	359.30—360.10—358.50
Kopenhaga	238.45—239.05—237.00
London	41.811/2—43.491/2—43.21
New York	8.915—8.935—8.905
Pariz	35.02—35.11—34.93
Praga	26.44—26.50—26.28
Stokholm	238.85—239.45—238.25
Swajcaria	112.94—113.37—112.51
Wiedeń	125.50—125.81—125.19
Wlochy	46.72—46.84—46.60
Berlin w obr. prym	212.34

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestycyjna	93.50—93.25
5% Premijowa dolarowa 46.51—47.25—47.00	
6% dolarowa	68.00
7% Stabilizacyjna	77.00—76.50
10% Kolejowa	102.50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K. 94.00	
Te same 7%	83.25
8% Tow. Kred. Przem. Pol.	85.00
4 1/2% ziemskie	94.00
4 1/2% warszawskie	93.25
8% warszawskie	92.25
5% Łódzi	67.25
6%, obl. m. Warsz. VII em.	51.75—51.50
VIII em.	50.40
3% budowlana	50.00

A K C J E:

Bank Polski	158.50
Bank Zachodni	70.00
Giełda Potasowa	92.00
Giełda	14.00

Bajka i bajkopisarz.

Trzydziestolecie pracy pisarskiej B. Hertz.

Popularny w całej Polsce i znany osobie w każdym większym jej mieście poeta, autor utworów dla młodzieży, recytator i t. d. a przede wszystkim bajkopisarz, Benedykt Hertz, obchodzi w tym roku trzydziestolecie swojej pracy literackiej. Tak przedko mijają lata. Przypomina nam te daty mały i zgrabny tom p. t. „Żarty nie na żarty”, wydany pieczętowanie przez znanego wydawcę i działacza wileńskiego, p. Ludwika Chomińskiego, a zawierający bajki, satyrę i piosenki B. Hertz z tego okresu. Bajki w tym zbiorze, tak pod względem ilości, jak i jakości wysuwają się na plan pierwszy i one to zapewniły autorowi, młodemu jeszcze jubilatowi, piękną kartę w dziejach współczesnej naszej literatury.

Bajka jest bez wątpienia rodzajem literackim bardzo trudnym i skomplikowanym. Ma swoją tradycję, teorię i praktykę, sięgającą w tysiące lat. Gleba od tak dawna uprawiana może okazać się wyczerpaną i jałową, zwłaszcza, gdy do uprawy jej wchodzi się mniej wprawne ręce. Nowy bajkopisarz prowokuje niemal zawsze ryzykowne zestawienia z Ezopem, La Fontainem czy Kraskim. Bajka przysięga jest gatunkiem literackim w wysokim stopniu intelektualnym. Przypomina nieraz grę w szachy, gdy każda z jej postaci — lew, wilk, osioł, małpa i t. d. — ma swoją ustaloną pozycję na tej literackiej szachownicy. Trzeba więc niełatwo kunsztu, aby na tym terenie okazać się swą świeżością, wydobyci nowy indywidualny ton.

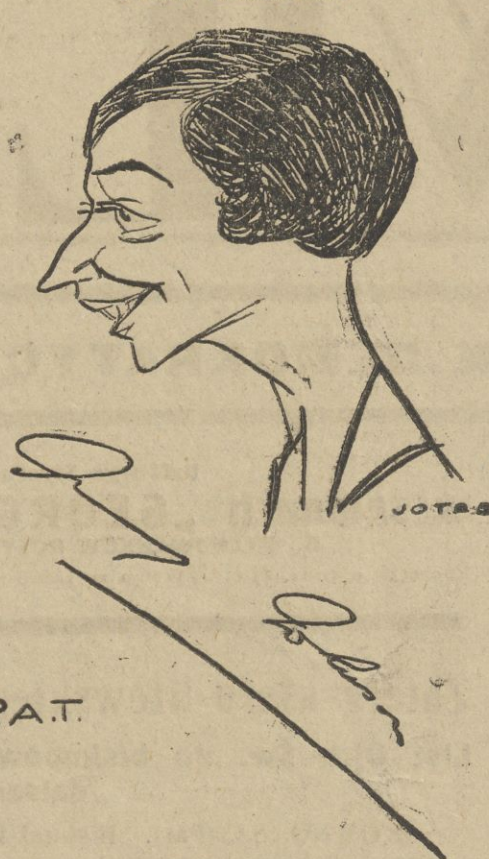
Nie będzie to jubileuszowym komplementem i nie będziemy osamotnieni w tem twierdzeniu, iż na gładkim parkiecie bajki, — autor pełen temperamentu i rozmachu — właściwości które nieawans idą w parze z zawo-

dem bajkopisarza — obraca się pewnie, energicznie zmierzając do celu i niemal ze zawsze go osiąga. Niewątpliwie umie — o ile tylko zechce i ma po temu czas i cierpliwość — operować precyzyjnie bajkowymi postaciami, formami wiersza, umie wywołać nastrój i nakreślić piękny i żywy obraz przyrody. Ale zazwyczaj temperament jego daje się ponieść raczej świeżej treści politycznej i społecznej swoich utworów, niż starej formie. Postacie w tym wypadku są tylko środkami, wiodącymi do celu, a celem tym jest pointa niemal zawsze świetna, dosadna, aforystyczna, utracona z kunsztu myślowego, który jest mistrzem w swoim fachu.

Bajki Hertz są akompaniamentem dzieł politycznych i społecznych Polski w ostatnim okresie niewoli i w zaraniu wolności. Można powiedzieć, że i cenzura rosyjska, nie pozwalając mówić o wielu rzeczach, wsunęła Hertzowi do ręki kunsztowne i zjadliwe pióro bajkopisarza. I nie tylko rosyjskiej cenzurze w okresie niewoli, ale i wszystkim cenzurom zabierającym w okresie wojny światowej umiał pisać niełatwo figle, propagując idee Polski Niepodległej i Zjednoczonej.

Benedykt Hertz w całej swojej twórczości bajkopisarskiej, której całokształt mamy przed sobą, towarzyszył wiernie i bezinteresownie najbardziej aktywnemu i śmiałoemu nurtowi polskiej myśli politycznej i społecznej. Polityczna realizacja w życiu nie pozwala zazwyczaj na linie proste i stąd, i w intelektualnej zawartości Hertz można wyśledzić pewne okresy i przemiany. Treść jej uczuciowa jednak była zawsze jedna i niezmienna: służba Polsce, służba sprawie publicznej w najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa. W. J.

Miss Johnson.



Karykatura Jotasa. Na karykaturze podpis miss Amy Johnson.

Min. Michałowski nie wystąpi.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że informacja podana przez niektóre dzienniki opozycyjne, jakoby min. Michałowski na najbliższym posiedzeniu komisji prawnej Sejmu miał odpowiedzieć w imieniu rządu na interpelację brzeską nie odpowiada prawdzie.

Przesunięcia w Min. Sprawiedl.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wobec mianowania p. prokuratora Świątkowskiego podsekretarzem stanu w Min. Spraw. p. min. Michałowski delegował do pełnienia obowiązków dyrektora departamentu administracyjnego w tem ministerstwie dotychczasowego naczelnika wydziału osobowego p. Kwiatkowskiego, na jego miejsce delegowany ma być dotychczasowy prezes Sądu Okręgowego w Łodzi p. Belyński.

Nowe stanowisko b. min. Kwiatkowskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że Rada Administracyjna państwowych zakładów azotowych w Mosicach proponowała b. min. przem. i handlu Kwiatkowskiemu objęcie przezeń stanowiska naczelnego dyrektora tych zakładów. P. inż. Kwiatkowski nie dał jeszcze odpowiedzi na tę propozycję.

Dymisje w Min. W. R. i O. P.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W Min. W. R. i O. P. zostali przeniesieni w stan spoczynku: wizytatorowie szkół: Mikulowski, dr. Petkiewicz i Adam Borzewski, prócz nich zdymisjonowani będą: naczelnik wydziału szkolnictwa powszechnego dr. Rejter, naczelnik wydziału p. Gulinowicz, naczelnik wydziału organizacji i propagandy szkolnictwa dr. Radwan.

Na Maderę wyruszy kurjer.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

ABC utrzymuje, że wczoraj lub dziś uda się na Maderę specjalny kurjer, który ma poinformować Marszałka Piłsudskiego o sytuacji politycznej w kraju. Kurjerem tym ma być jeden z oficerów gabinetu min. spraw wojskowych.

Obniżenie dyskonta.

PARYŻ. J. I. (Ate). Bank francuski obniżył stopę dyskontową z 2 1/2% na 2%.

Posiedzenie parlamentarnego klubu ludowego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dziś odbyło się w Sejmie posiedzenie plenarne parlamentarnego klubu zjednoczonych trzech stronnictw ludowych: Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego. Po powitaniu przez zebranych przybyłego na posiedzenie posła Kiernika i uchwaleniu regulaminu klubowego, zastanawiano się nad stanowiskiem klubu parlamentarnego zjednoczonych stronnictw chłopskich w sprawie projektu rządowego o zaciągnięciu pożyczki zapalczanej, która

będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Komisji Skarbowej Sejmu.

Klub postanowił zająć stanowisko negatywne wobec tego projektu, wychodząc z założenia, że pożyczka ta obciąża przedewszystkiem warstwę wiejską. Ponadto omawiano stosunek klubu do preliminarza budżetowego, przyczem szereg posłów wypowiedziało się przeciw budżetowi jako rzekomo nierealnemu.

Echa zająć na granicy polsko-niemieckiej. Proces przeciwko komisarzowi polskiej straży granicznej Biedrzyńskiemu.

BERLIN 8. I. Pat. — Na środowej rozprawie przed senatem karnym trybunału lipskiego w procesie przeciwko komisarzowi polskiej straży granicznej Biedrzyńskiemu była rozpatrywana kwestja, z czyjej winy kolega oskarżonego podkomisarz polskiej straży granicznej Leskiewicz został zabity podczas incydentu granicznego w Opaleniu. W/ zeznań Biedrzyńskiego, Niemieczy urzędnicy graniczni zważyli najpierw Polaków do mrocznej komórkę na wiegiel, gdzie urzędnik niemiecki Sender zażądał od nich poddania się. Potem Niemcy przeprowadzili Polaków do pokoju, w którym odbywała się kontrola paszportów. Tam Leskiewicz został zabity. Gdy 5 polskich urzędników granicznych, czuwających na posterunku, usłyszeli strzały, odpowiedzieli oni również strzałami. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego koleży Biedrzyńskiego z polskiej straży granicznej oddali kilka strzałów, oskarżony odpowie-

dział, że polscy urzędnicy graniczni uważali widocznie, że grozi im niebezpieczeństwo.

W/ zeznań inspektora więzienia w Kwidzynie, Biedrzyński miał mu oświadczyć, że udało mu się przy pomocy swego niemieckiego współpracownika wydobyci plany modelu nowego systemu maszyn gazowych, za co Niemiec zażądał 2 i pół tysiąca marek. Biedrzyński miał przy sobie tylko 250 złotych, gdyż kasy polskich posterunków granicznych są słabo zaopatrywane. Biedrzyński zaprzeczył tego rodzaju przedstawieniu rzeczy przez inspektora więzienia, który starał się w czasie rozmów z Biedrzyńskim przy pomocy sugestystycznych pytań wzmocnić taki stan rzeczy, jak odpowiadał niemieckim punktom widzenia. Podczas zeznań przed sądem ministerstwa komunikacji Rzeszy znowu zarządzone zostały obrady. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się we czwartek.

Proces o mord w Golasowicach.

RYBNIK, 8. I. (Pat). O godz. 9.30 rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy sądowej przeciwko sprawcom morderstwa, dokonanego na osobie przewodnika policji Sznapi. Przypisano do postępowania dowodowego. Pierwszy przesłuchany był świadek Bigalka, organista parafii niemieckiej w Golasowicach. Świadek zeznał po niemiecku. Następny świadek Fuchsówna, nauczycielka szkoły mniejszościowej, opowiada, że grupa powstańców przybyła do szkoły, jednakże potwierdza, że powstańcy dzieci nie bili, nie grozili im niczem, oraz nie wyrządzili żadnej

krzywdy.

Po krótkiej przerwie zabrał głos prokurator, który wskazując na artykuł „Kattowitzer Ztg.”, w którym mowa jest, że prokurator i przewodniczący odbyli przed rozprawą konferencję z przedstawicielami prasy polskiej, oświadczył, że żadnej konferencji z przedstawicielami prasy nie odbywał. Również i przewodniczący na prośbę prokuratora stwierdza, że z przedstawicielami prasy konferencji nie miał. O godz. 13.10 przewodniczący zarządził przerwę. Po przerwie w dalszym ciągu badano świadka Fuchsównę.

Amy Johnson jedzie do Moskwy pociągiem by zbadać warunki przelotu.

WARSZAWA 8. I. Pat. — W piątek o godz. 7.20 rano wyjechał pociągiem do Moskwy techniczna angielska Amy Johnson w celu

zbadań na miejscu warunków ewentualnego przelotu nad Rosją i Syberją do Pekinu.

Anglia niezadowolona z powodu roszczeń niemieckich.

LONDYN, 8. I. (Pat). Taktyka roszczeń niemieckich wobec nadechodzącej sesji genewskiej wywołuje w Londynie coraz wyraźniejsze niezadowolenie. Już nie tylko „Times”, którego ostro krytyka wywołała w Niemczech kon-

sternacje, ale również naogół Niemcom zżeczliwy „Daily Telegraph” ujemnie ocenia taktykę Niemiec, zarzucając Curtiusowi zbyt uległość wobec szowinistycznych pogrodek.

Wizyta Lattika w Helsingforsie.

HELSINGFORS, 8. I. (Pat). Przybył tu w dniu 8 b. m. minister spraw zagranicznych Estonji p. Lattik jako gość fińskiego ministra spraw zagrani-

cznych p. Prokope. Wizyta ta ma charakter prywatny, stoi jednak w związku z zagadnieniami politycznymi, interesującymi oba państwa.

Film Remarque'a w Wiedniu.

WIEN, 8. I. Pat. — We środę rozpoczęło się w kinie pierwsze publiczne przedstawienie filmu Remarque'a pod tyt. „Na zachodzie nie ma nowego”. Na Franz Joseph Quay zebrał się wieczorem tłum narodo-

wych socjalistów, wznosząc okrzyki na cześć Hitlera, śpiewając pieśni narodowe niemieckie i gwizdając. Po rozproszeniu tłum z jednego miejsca przechodził gdzieś indziej. Przy tych zajęciach doszło kilkakrotnie do starć. Policja sąrowała konno, a manifestanci rzucali kamieniami, ażeby spłoszyć konie policyjne.

Komunikacja radiotelegraficzna w Arabji.

LONDYN, 8. I. (Pat). Król Abduszam i Nedzad zawarli umowę z towarzyszami Marconi w sprawie przeprowadzenia na terytorjum Arabji komunikacji radiotelegraficznej. Ma być wzniesionych 15 stacji radiowych w większych miastach zjednoczonego królestwa. 4 aparaty Marconiego będą zainstalowane specjalnie w wagonach i używane jako ruchome stacje dla umożliwienia królom Ibn-Saudowi pozostawania w stałym kontakcie z dwoma stolcami Mekką i Rjadh

w czasie odbywanych podróży. W Meccie i Rjadh zbudowane zostaną stacje nadawcze i odbiorcze o zasięgu 400 mil, które umożliwią królom porozumienie się z jednego pałacu do drugiego zapomocą specjalnych megafonów. Nad budową stacji radiowych poza Marconim czuwać będą inżynierowie angielscy. W celu zapewnienia obsługi nowozbudowanych stacji król Ibn-Saud wyśle 4 stypendystów na studia do szkoły Marconiego.



Protest poety K. Wierzyńskiego.

„Wiadomości Literackie” ogłaszają obojętne głosy Bory-Zeleńskiego i Tuwima w sprawie Brześcia następujący protest znanego poety laureata nagrody olimpijskiej, Kazimierza Wierzyńskiego.

„W związku z przygotowywaniem oświadczenia literatów w sprawie zajść brzeskich, spaznu obojętne głosy obojętnej polki, proszę o zamieszczenie następującego listu.

Ujawiamie akt okrucieństwa w stosunku do więźniów osadzonych w Brześciu, są zdaniem, które musi wywołać odrazę i dojmujący wstrząs moralny.

Nie wchodząc w rozpoznawanie walki politycznej między obozem, w którego pracy widzę pomyślności Polski, a jego przeciwnikami — czuję się wobec mego sumienia zmuszony potępić zęczenie się nad więźniami jak najbardziej stanowczo.

W oświadczeniu tem nie mogę jednocześnie przemilczeć zjawiska, że wszelkie głosy publiczne występujące z pobudek moralnych przeciwko zającom w Brześciu, wyzyskiwani są w miarę czasu coraz jaskrawiej, jako atuty niedwuznacznej doradzie agitacji politycznej. Usiłuje ona w kraju, a nawet zagranicą wywołać sugestję, jakoby w Polsce sens bytu państwowego sterczał się do sprawy brzeskiej i jakoby wielki dorobek narodowy uzyskany od przewodnictwa najwspanialszej postaci naszych czasów na drodze chwale i poświęcenia mógł po jednym wstrząsie runąć w ponurą ciemność wiecznego lochu.

Akcja ta, która z promedyacją i systemem używa odruchów cudzego sumienia do argumentów własnej obudy i przewrotności przybrała w stosunku do literatów cechy wprost ubliżające i niedelikatne do delatortwa przed opinią publiczną.

Jestem ponad wszystko przekonany, że w świadomości pisarzy polskich zająca brzeskie zapadły o wiele głębiej niż przysparzała jej moralność polityczna pewnych partii, lecz jednocześnie nie opuszcza maie, niestety, pewność, że z protestu literatów odnieść więcej korzyści ciemna siła wszelkiej małości polskiej, niż zaznają po nim uli ludzie szlachetni i uczciwi.

Pewność ta sprawia, że zabieram głos oddzielnie i znieważam tu do wyrażenia pogardy metodom, które najistotniejszy głos odzwierciedlania i rozumienia ludzkiego przyjmują ze sprytem i swadą szalbierstwa i perfidji.

Estonja oszczędza.

TALLIN, 8. I. (Pat). Sejmowa komisja budżetowa celem zbilansowania budżetu na rok następny postanowiła:

1) zmniejszyć pobory urzędników i wojskowych o 20 proc., 2) potrącać z poborów 2 proc. na fundusz emerytalny, 3) usunąć kosztą leczenia urzędników i wojskowych z rachunków państwa, 4) powiększyć opłaty za pobieranie nauk w szkołach średnich. Po przyjęciu powyższych czterech punktów projekt budżetu państwowego został zbilansowany w sumie 85.077.839 koron estońskich.

Przed powstaniem syndykatu eksportu drzewnego.

Projekt umowy syndykackiej, mającej powstać niebawem nowej organizacji eksportu drewna zagranicę, jak również i statut zostały już całkowicie opracowane i podkomitet statutowy rozstrząsał teksty ośnośnych projektów

wszystkim członkom komitetu organizacyjnego. Celem ostatecznego ich uzgodnienia odbędzie się w dniu 13-go b. m. posiedzenie plenarne komitetu organizacyjnego Syndykatu.

Zadaniem nowego syndykatu będzie zcentralizowanie nowego eksportu drzewnego, przyczem wobec nieodnowienia przez Niemców prowizorium drzewnego, w rachubę wchodzi wyłącznie wywóz przez granicę morską.

(Iskra).

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Projekt umowy syndykackiej, mającej powstać niebawem nowej organizacji eksportu drewna zagranicę, jak również i statut zostały już całkowicie opracowane i podkomitet statutowy rozstrząsał teksty ośnośnych projektów wszystkich członkom komitetu organizacyjnego. Celem ostatecznego ich uzgodnienia odbędzie się w dniu 13-go b. m. posiedzenie plenarne komitetu organizacyjnego Syndykatu.

Zadaniem nowego syndykatu będzie zcentralizowanie nowego eksportu drzewnego, przyczem wobec nieodnowienia przez Niemców prowizorium drzewnego, w rachubę wchodzi wyłącznie wywóz przez granicę morską.

(Iskra).

Wyprzedaż poświąteczna obuwia wysortowanego z rabatem **50%**
ogłasza **POLSKA WYTWÓRNIĄ OBUWIA**
W. NOWICKIEGO, Wilno, ul. Wielka Nr. 30.
Przy zakupach żądać od cen stałych powyższego rabatu. 2750 0

69 godzin w powietrzu.

LOS ANGELOS, 8. I. (Pat). Lotniczek miss Bobby Trout i miss Spooner przebywały już w powietrzu 69 godzin. Miss Bobby Trout ob-

chodzą w dniu 7 b. m. 25-tą rocznicę swych urodzin.

Balować... nie balować?...

Czasy są ciężkie, arcy ciężkie, mrok jakiś rozsnuwa się (nietylko nad nami, niech się domorodzi defetyści uspokoją, albo raczej zaniepokoją inaczej), cały stary świat ogarnia jakiś wewnętrzny nieporządek społeczny, wszędzie jest okropna drożyzna, tylko nie w Polsce, gdzie jest najtaniej, ale niema pieniędzy. Bezrobocie wzrasta na całym świecie jakby ludzi się za wiele namnożyło, lub tak sobie życie sztucznie zorganizowali, że tworzą się zatory i gromady, które się dławia w cięśni i niszcza skuteczniej niż gazy trujące. Kryzys! Kryzys gospodarczy w całym świecie... Dlaczego? Ja nie wiem, i nie wiedzą zapewne najwięksi medcy finansowi i ekonomiści, boby ukazywali sposoby zaradzenia złemu. Wszak każdy kraj i państwo, mimo że jest powiązane z innymi traktatami i podobnymi prawami ekonomicznymi, ma jednak swoje właściwości terenowe, etnograficzne i psychiczne, swój osobisty stan finansowy, i nastawienie gieldowe. Inaczej próbują uszczęśliwiać swych obywateli Stany Zjednoczone, inaczej Polska, innych sposobów używa Republika Francuska, innych Nie-

miecka a i monarchje np. Włoska ze Szwedzką różnią się z pewnością sposobami działania. Nowych metod używa Rep. Sowiećów ze swym systemem piatiletki... I we wszystkich tych krajach, prócz może zawsze spokojnych i normalnie żyjących skandynawów, wszędzie jest jakaś męczarnia szukania, niecierpliwość, błędnie, niepokój i zdenerwowanie.

A gdy narody nie mają cierpliwości w budowaniu powolnem i mordercem swego dobrobytu, wzrasta w nich niechęć do własnych rządów i pretensje do sąsiadów, na których rządy skwapliwie zrzucają winę klęsk finansowych. A wtedy dojrzewa napać, kapiące od złykownych urzędów domy rozpusty... linuzyny kosztujące dziesiątki tysięcy... On jest głodny... nietylko on... jego może małe dzieci, które przeklina, że je na taki świat sprowadził... jego żona, którą może kocha, bo i to się przecież zdarza wśród... „nizm”

On od lat całych, od dziecka żyje w nędzy, nigdy dosyła nie jadł, nigdy nie miał całego ubrania ani obu-

głodnych straceńców czyni się w atmosferze narodów zaczyna do ogólnej rzezi. I tak... mój Boże... gdy się pomyśli o wielkim bohaterstwie i niepojętej cności każdego bezrobotnego... Jeszcze u nas zbytków żadnych niema, zwłaszcza w uboigim Wilnie, człowiek głodny i obdarty, bez pracy, jakąż może mieć pretensję i złość? Ukraść ubranie i wyzłaznąć pośłitek lub opał, a w ostateczności dostać się do ciepłego, czystego więzienia, gdzie ma pracę i oświeca.

Alle pomyśleć o tych wielkich stolicach świata, gdzie niedzardz drżący z zimna i głodu w swych zgnyłych łachmanach, widzi przez okna modnych restauracji wymysły bogaczy, truskawki i morele w grznie, orchidee w rękach ubrylantowanych kobiet, wypchane pugilaresy graczy, kapiące od złykownych urzędów domy rozpusty... linuzyny kosztujące dziesiątki tysięcy... On jest głodny... nietylko on... jego może małe dzieci, które przeklina, że je na taki świat sprowadził... jego żona, którą może kocha, bo i to się przecież zdarza wśród... „nizm”

On od lat całych, od dziecka żyje w nędzy, nigdy dosyła nie jadł, nigdy nie miał całego ubrania ani obu-

niadze z rąk do rąk, jakby to były zwiędłe liście. Więc co? A, tak, odpowiedź jest gotowa, zabrać tym a oddać tamtym. Od 20 wieków słyszmy nakaz: „podzielić się”; ten nakaz etyki chrześcijańskiej został „skorygowany” hasłem: „zabrać i oddać”. Zabrano, tak, to zostało w zupełności spełnione w kraju, gdzie sobie na ten eksperyment pozwolono: w Rosji. Nie słychać, by ten sposób leczenia niesprawiedliwości społecznej się udał, i by cierpienia ludzkie się zmniejszyły. Najbardziej zapamiętały komunista musi chyba przyznać, że nie. Ale posiadacz tego świata muszę zrozumieć, że są stale otoczeni hydrą nędzy. Że na Zachodzie ta nędza jest o tyle oświecona, że rozumie, iż zbytek, mimo że wzbudza i popycha do zawiści, oparty jest jednak na pracy ludzi, którzyby się stali niedzardzami, gdyby ten zbytek zniszczono. Bo proszę, niech strojniste całego świata postanowią wieść życie skromniutkie i wyrzekną się zbytku. Któż pozostaje na placu bez możliwości egzystencji? Modniarki, fabryki materiałów i ich robotnicy, złotnicy i jubilerzy i kopacze w minach złota i kielejnotów, szewcy, krawcy, kwaciarnie, perfumery i ogrodnicy, restauratorzy i orkiestry, kelnerzy i praczy, kucharki...

Rozwój ludzkości poszedł po drodze jak najbardziej oddalającej ją od nędzy i naturalnych potrzeb a nawet uczuć, dziś naruszenie wytworzonego porządku rzeczy musi się odbywać tak ostrożnie, jak karmienie rekonwalescenta po tyfusie... mailem dawkami, inaczej oddaje się taką przysługę, jak ów niedzwardz z bajki, który, chcąc odgonić muchę z czoła swego śpiącego dobrodźdźdźdź, walał go kamieniem i rzywał nieboże, bo mu na amen łeb rozgniół.

Jest dziś hasło nie tańczyć, a raczej, nie wyprawiać balów... Oczywiście. Nie jest wesoło. Nie każdy ma i mieć może ochotę do uczynnych zabaw. Czy dlatego trzeba, żeby było jeszcze smutniej? I to nietylko tym, którzy na bale nie pójdą, ale i tym, którzy z tych balów mieli jakiś taki zarobek? Ba! w Wilnie były zawsze pod hasłem dochodów na jakąś imprezę społeczną i osoby urządzające mówią, że to daje najwięcej, a oprócz dochodu na cel, daje pieniądze: krawcowym, sklepom, szwcom, krawcom, cukiernikom, kelnerom, restauratorom, froterom, orkiestrze i wielu jeszcze skromniejszym pomocnikom ludzkiej zabawy. Cieszyli się oni zawsze, gdy zabaw tych było dużo, bo przy nich zarabiał. Cóż

Hel. Romer.

Proces b. postów — komunistów

z pod znaku Białoruskiego Włosc. - Robotn. Kl. Poselskiego.

Na wokandy III-go Wydziału Karnego Sądu Okręgowego znalazła się powtórnie głośna sprawa byłych białoruskich postów do Sejmu, zrzuconych w t. zw. „Białoruskim Włoscian-Robotniczym Klubie Poselskim” oraz kierowników sekretariatów tego klubu.

Sprawa ta była wyznaczona na 18 listopada ub. r., jednak wówczas sami oskarżeni oraz ich obrońcy wysłuchali całego szeregu wniosków, zmierzających do odroczenia procesu. Najwidoczniej oskarżeni łudzili się, iż przy wyborach do sądów ustawodawczych, jakie się w tym czasie odbywały, uzyskają ponownie mandaty, a wskutek tego będą mogli wyślugać się znowu na pewien czas sprawiedliwości, zaskanując się niepokojem.

Sąd ze względu na proceduralne, uznając szkodliwość niektórych wysuniętych motywów, sprawę wprawdzie odczytał, jednak pod sąd nie został odczytany w swych obliczeniach. Nikt z nich mandatu nie otrzymał, a wobec tego w ich sytuacji nie nastąpiła żadna zmiana i są zmienił do poniesienia odpowiedzialności za swą czynność narówni z innymi obywatelami.

Z tych względów na ławach oskarżonych zasiadli wczoraj czterej byli posłowie, a więc: Józef Gwaryluk, Ignacy Dworaczyn, Paweł Krywicki i Flegont Wołyniec oraz kierownicy centr. sekretariatu B. W. R. klubu poselskiego w Wilnie i na prowincji: Maciej Ostapczuk, Michał Tarasuk, Jakób Miśko, Piotr Pietkun, Szymon Żytikiewicz i Bazyl Łukaszuk.

Trybunał orzekający stanowią: pp. sędziowie: Wacław Brzozowski (przewodniczący), Janiewicz i Orlicki. Oskarżenie wnoszą: wiceprokurator p. Aleksander Zdanowicz, autor wyczerpującego, obejmującego sto

ratu tego prowadził akcję komunistyczną na terenie. Na funkcjonariuszów tych sekretariatów werbowani byli wyłącznie znani działacze komunistyczni, z których wielu było już zasądzone wyrokami Sądu Okręgowego w Wilnie na ciężkie więzienie, a z których 6-ciu zasiada obecnie na ławie oskarżonych. Sekretariaty te — pod pozorem legalności, stwarzając fikcję nielegalności, jako sekretariaty grupowania poselskiego, były wygodnym narzędziem dla przeprowadzenia akcji komunistycznej.

Dalej akt oskarżenia na podstawie szeregu dokumentów Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi udowodnia, że B. W. R. Klub Poselski był jej legalną przybudówką.

W dalszym ciągu akt oskarżenia wywodzi, że oskarżeni prowadzili zakrojoną na szeroką skalę akcję Mopru, a fakt ten ustalono za pomocą wielu rachunków, znalezionych u oskarżonych. Akt oskarżenia podkreśla, że oskarżeni b. posłowie utrzymywali kontakt z władzami partii komunistycznej, oraz opierali się na rachunkach B. W. R. Klubu Poselskiego, dochodzi do wniosku, że wydatki na akcję wydawcza Klubu przekraczały wielokrotnie diety poselskie pobierane przez członków Klubu, b. postów. Stąd wyprowadzono wniosek, iż B. W. R. K. P. musiał być finansowany przez kompartię, której zadaniem wykonywał. Fakt ten znalazł również swoje potwierdzenie w rachunkach skłódkowych u oskarżonych.

W dalszych ustępach akt oskarżenia droga drobiazgowo analizuje, iż cała akcja prowadzona przez B. W. R. K. P. była spowodowana wyraźnym nakazem ze strony partii komunistycznej, co znalazło uzasadnienie w dokumentach, pochodzących od tej partii, a będących w obłotce w rękach Sądu. Do rzędu tego rodzaju akcji zaliczyć należy akcję antywojewódzką, mającą w rzeczywistości na celu podważenie obrotu państwa, dalej gloryfikację ZSSR, np. t. zw. „piątletki”, kolektywizacji i t. p. Stwierdzają to dowody rzeczowe. Wymienić rów-

Konferencja Okrągłego Stołu.

LONDYN, 7. I. (Pat.). Na posiedzeniu podkomisji federalnej konferencji okrągłego stołu, sir Samuel Hoare w imieniu koserwatystów, wchodzących w skład delegacji angielskiej, sformułował poglądy swego stronnictwa w sprawie zagadnienia odpowiedzialności władzy wykonawczej w projektowanym nowym ustroju Indii. Sir Samuel Hoare zwrócił uwagę na trudności związane z tą sprawą, wynikające ze specyficznych warunków miejscowych.

W szczególności trudno byłoby pogodzić odpowiedzialność ministra obrony narodowej wobec korony z odpowiedzialnością innych ministrów wobec władzy prawodawczej. Im bardziej zwraca się uwagę na różnice, istniejące w stosunkach angielskich i indyjskich, tem poważniej wygląda wątpliwość co do zrealizowania postulatów odpowiedzialności władzy wykonawczej wobec władzy prawodawczej indyjskiej. Proponowany przez delegatów indyjskich ustrój byłby tak skomplikowany, iż mógłby działać w razie ogólnej zgody i dobrej woli, co w obecnych warunkach nie jest zupełnie pewne. Mówca wyraził poważne wątpliwości co do próby zastosowania angielskiego systemu Izby Gmin na całym obszarze Federacji Indyjskiej.

Zdaniem jego, wielkie Zgromadzenie Narodowe, oparte na zasadach Izby Gmin i na bezpośrednich wyborach, nie dałoby się zastosować ze względu na wielki obszar Indii i warunki istnienia ich ludności. Podobnie sir Samuel Hoare poddał krytyczną próbę narzucenia angielskiej teorii odpowiedzialności gabinetu rządowi, który pod wszystkimi względami będzie się różnił od rządu angielskiego. Mówca wyraził obawę, że zasada odpowiedzialności, w razie wprowadzenia jej w życie w Indiach, osłabiłaby stanowisko wicekróla i uczyniłaby rząd centralny Indii, w których jest wiele zapalnego materiału, bardzo nieistalnym.

Delegaci liberalni, wchodzący w skład angielskiej delegacji, przez usta lorda Readinga wyrazili swą zgodę na zastosowanie zasady odpowiedzialności w nowym ustroju Indii. Prasa podaje, iż delegaci, należący do stronnictwa rządowego, biorący udział w konferencji okrągłego stołu, są rzekomo również gotowi przyjąć zasadę odpowiedzialności.

Kino Miejskie Żyd wieczny tułacz

Od dnia 7 do 12 stycznia 1931 roku w kinie będzie wyświetlany film. W rolach głównych: Gabriel Gabrio, Claude Merelle i Silvio De Pedrelli. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. — Początek seansów od godz. 4 ej. — Następny program: „Złoty pustyni”. ANONSI Wkrótce będzie wyświetlany w Kinie Miejskim najpotężniejszy film polski „NA SYBIR”.

„HELIOS” Dźwiękowy KINO-TEATR

Wielki dźwiękowy sensacyjny. DZIŚ! Największa i najlepsza kreacja czarującego-piękna NORMY SHEARER w obrazie „KONIEC PANI CHANEY”. W/g sztuki teatralnej Fryderyka Lonsdale, która się cieszyła wielkim powodzeniem w Polsce. NAD PROGRAM: Rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.30, w dzień świąt. o g. 2.

CASINO Dźwiękowe Kino

Wielki dźwiękowy sensacyjny. DZIŚ! Wielki dźwiękowy sensacyjny. Cudowne widoki. Pojedynek nerwów i siły. Nadzwyczajne momenty. Mistrzowa reżyseria. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15. NAD PROGRAM: Rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Ceny zmniejszone tylko na 1-szy seans.

KINO-TEATR „PAN”

Wielki dźwiękowy sensacyjny. DZIŚ! 2 i 3 godziny wspaniałego. Najświetniejsza para kochanków. „Wieloletnia, słodka, kapryśna, przepiękna LIL DAGOVER i niezmierzający amant JAN STUWE zachwycą, wzruszą i czarują w dramatycznym-sensacyjnym Cudna historia kochających serc miłości i poświęcenia p/g doskonałej noweli Quido Kreutzera. Początek o godz. 2 ej. Ceny od 40 gr.

Kino Kolejowe OGNISKO

Wielki dźwiękowy sensacyjny. DZIŚ! Sensacyjny film amerykański. Po raz 1-y w Wilnie! Wzruszające sceny z bohaterstwa życia wśród tysiąca niebezpieczeństw. W rolach głównych: oryginalni cowboy's. — NAD PROGRAM: ARCYWESOŁA KOMEDIA. DZIŚ! Cudo sensacja wszechświatowa! 5 gwiazd w jednym filmie! Wzruszający dramat erotyczny p/g słynnej powieści H. Banga. Śmiertelna walka o miłość i życie.

KINO-TEATR „LUX”

Wielki dźwiękowy sensacyjny. DZIŚ! Najpiękniejsza gwiazda ekranu BILLIE DOVE w obrazie p. t. „NAJWIĘKSZA OFIARA KOBIETY”. Dramat w 10 akt. osnuty na tle słynnej i sensacyjnej afery gubernatora Francji w Indochinach, która w przeciągu 2 lat była głośna na całym świecie. Partnerami Billie Dove są: piękny Antonio Moreno i brutalny Noah Berry.

VINCENT SZARRETT. Niebieskie drzwi.

(Nowela amerykańska, Przekład autorski). Przyszła mu dziwna myśl, czy cały ten blok nie był wyznaczony na lukratywny, nielegalny handel spirytami. Bar w każdym mieszkaniu! W suterenuach ogromne składy „towarów”! Cały blok warownia nielegalnego przedsiębiorstwa! Wielka forteca: złożona z domów, połączonych od wewnątrz! Główna kwatery rozległego przemysłu, której rozgałęzienia obejmowały całe miasto!

Nie było to naturalnie możliwe, ale zajmujące jako myśl. Właśnie tego rodzaju fantastyczne pomysły sprawiały, że literackie wycieczki Bartłomieja Honeywella były poszukiwane przez czasopisma i czytane przez tysiące ludzi.

Kontynuował swój spacer, nie przestając snuć dalszych wniosków. Nie było wykluczone, że do domu z niebieskimi drzwiami i czerwonymi chodnikami były dwa wejścia. Należało tylko poszukać.

Doehodząc do Baker Street z drugiej strony, obrzucił ważnym okiem widoczne z tego punktu domy. Jeżeli

KONKURS.

Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza niniejszym konkurs na stanowisko skarbnika II-kategorji VIII-go stopnia służbowego do objęcia od 1-tutego 1931 roku. Podania do Rektoratu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie nadesłać należy w terminie dwutygodniowym od dnia ogłoszenia konkursu w prasie. Do podania dołączyć należy: 1) metrykę, 2) świadectwo dojrzałości, 3) dowód obywatelstwa polskiego, 4) świadectwo zdrowia, 5) świadectwo moralności, 6) krótki życiorys, 7) ewentualne świadectwa z dotychczas zajmowanych stanowisk, nadto pożądaną jest wykazanie się bądź praktyką rachunkowo-kasową, bądź fachowym wykształceniem buchalteryjnym. Ażkolwiek stanowisko skarbnika jest w VIII st. służbowym, to jednak kandydaci którzy jeszcze nie byli na służbie państwowej, zgodnie z przepisami, mogliby otrzymać początkowo tylko X st. st.

A. Januszkiewicz Rektor.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie 3 rewiru Wacław Leśniewski, zam. przy ul. 3 Maja 13, na zasadzie art. 1030 U.C. obwieszcza, iż w dniu 10 stycznia 1931 r. o godz. 10-j rano w Wilnie, przy ul. Kasztanowej Nr. 3 m. 5 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Józefa Chłanowicza, składającego się z urządzenia mieszkaniowego ośmiesobowego na sumę 14,341 zł. na zaspokojenie pretensji Sani Szolbergowej w sumie 8000 zł. z 1/2% i kosztami. 2815/VI Komornik (—) W. Leśniewski.

Najkorzystniej

kupuje się towary gwarantowanej drobnoci u GŁÓWNIOSKIEGO. Polecamy tweedy na kostiumy i suknie, flanely w pięknych deseniach, materiały mundurowe. Uwaga — WILEŃSKA 27.

Potrzebna maszynistka

rutynowana, z maturą. Oferty pisemne składać osobicie w Administracji „Kur. W.” w godz. 2—3 po poł. 2854

WĘGIEL

górnolaski opałowy i kowalski. KOKS, DRZEWO szacupowe i rabanr. Dostawa niezawodna w zamkniętych wozach. D.H. „Wilopot” Stycznia 3, t. 1. 1817

FORTEPIAN

Firmy Kern w Wiedniu w bardzo dobrym stanie sprzedaje się Zwierzyniec, Witoldowa 16-1. 2761

Wizytowy został znaleziony w doróże

spiejącego dorózkara. Nazwisko zaś było znane grubemu Edowi, odzwieriemu alkoholowego przybytku.

Sprawa komplikuje się do nie-możliwości — mruknął półgłosem Honeywell. — Muszę się nad tem zastanowić.

Przypomniał sobie wszystko to, co wiedział i czytał o Amosie Churchill. Człowiek ten był potęgą polityczną i finansową. Chociaż i taey dopuszczają się bezprawia. Ale był również reformatorem, cytowanym przez wszystkie lepsze pisma. Jego gwałtowne wystąpienia przeciwko podziemnej akcji bootleggerów stanowiły potęgą ostoje krucjaty „Anty”. Dawał tysiące na lepszy rząd, lepszą policję, na walkę z nadużyciami władz i przestępczością wogóle.

A jednak Amos Churchill mieszkał w drugim domu na Baker Street, w domu, zawierającym niebieskie drzwi. Prawda, że prawo tego nie zakazywało, ale przecież zaledwie przed dziesięciu minutami panna Marja Strawińska opuściła dom tegoż Artura Churchilla — prawdopodobnie w tym samym samochodzie, którym porwana jego (Honeywella) i Norway'a. Dalej, ta sama panna Strawińska, zapytana o Pemberton, spakowała swoje manatki i opuściła mieszkanie. I jej bilet

— Tak mi się zdawało — rzekł Honeywell. — Ale mogłem się omylić. Zdawało mi się, że on mieszka w tym drugim domu. Mówił, że jego nazwisko jest pod dzwonkiem, ale niema.

— Czy tam? — zapytał policjant, wskazując palcem. — Nie, on tam nie mieszka. Na pewno. W tym domu mieszka tylko jeden człowiek, Amos Churchill. Sądze, że go wszyscy znają.

— O! — wykrzyknął Honeywell. — A więc omyliłem się. Teraz sobie przypominam. Honeywell mówił mi, że mieszka w następnym bloku, w sąsiedztwie Amosa Churchilla. Teraz go znajdę. Dziękuję, panie posterunkowy. — Niema za co — odparł „grana-

towy”, odchodząc. Autor podał już pośpiesznie we wskazanym kierunku. Amos Churchill! — Dobry Boże! — pomyślał Honeywell i gwizdnął cicho. — Czyżby oszalał? — mruknął. — Albo odkryłem coś takiego, że nie mogę w to uwierzyć.

Schodząc z chodnika, usłyszał za sobą lekkie kroki. Jednocześnie spostrzegł nagle, że najbliższa latarnia uliczna zgasa.

Ogluszający cios w głowę za lewym uchem pozbawił go świadomości sytuacji. Osunął się spokojnie w parę wyciągniętych troskliwie ramion.

(D. c. n.)

STUDENT

poszukuje korepetycji w zakresie 6-ciu klas Gimn. WILKOMIERSKA 3—20.

Chcesz

otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korepencyjne im. prof. Sekulowicza, Warszawa, Żółwia 42. Kursy wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości i kupieckiej, korepencyj handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, łowaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, polskiego, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 2816 7

Dr. Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciwe. ul. Wielka Nr. 21, tel. 9-21, od 9—1 i 5—8 W. Z. P. 29. 911

Akuszerka Marja Brzezina

przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr 3093.

POKÓJ

DO WYNAJĘCIA można z obiadem ul. Żeligowskiego 5 — 25 2803—1

Wilenkin

ul. Tatarska 20

Meble

jadalne, wyplalne i gabietowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t.d. Wykwintne, Mocne, NIEDROGO, na dogodnych warunkach I NA RATY. NADESZŁY NOWOŚCI. 1123

KAWIARNIA

„Królewianka” ul. Królewska 9.

Wydaie śniadania, obiady i kolacje — zdrowe, tani i obficie. Zimne i gorące zakąski. Piwo. Gabinet. Dla stołujących się mięsigosile zniżka. 2830

Humor zagraniczny.

A więc dobrze! Kupuję tego psa! Czy naprawdę jest wierny? — Oh! Bardzo wierny! Dwa razy już go sprzedawałem i dwa razy do mnie powracał!

Wizytowy został znaleziony w doróże

spiejącego dorózkara. Nazwisko zaś było znane grubemu Edowi, odzwieriemu alkoholowego przybytku.

Sprawa komplikuje się do nie-możliwości — mruknął półgłosem Honeywell. — Muszę się nad tem zastanowić.

Przypomniał sobie wszystko to, co wiedział i czytał o Amosie Churchill. Człowiek ten był potęgą polityczną i finansową. Chociaż i taey dopuszczają się bezprawia. Ale był również reformatorem, cytowanym przez wszystkie lepsze pisma. Jego gwałtowne wystąpienia przeciwko podziemnej akcji bootleggerów stanowiły potęgą ostoje krucjaty „Anty”. Dawał tysiące na lepszy rząd, lepszą policję, na walkę z nadużyciami władz i przestępczością wogóle.

A jednak Amos Churchill mieszkał w drugim domu na Baker Street, w domu, zawierającym niebieskie drzwi. Prawda, że prawo tego nie zakazywało, ale przecież zaledwie przed dziesięciu minutami panna Marja Strawińska opuściła dom tegoż Artura Churchilla — prawdopodobnie w tym samym samochodzie, którym porwana jego (Honeywella) i Norway'a. Dalej, ta sama panna Strawińska, zapytana o Pemberton, spakowała swoje manatki i opuściła mieszkanie. I jej bilet

— Tak mi się zdawało — rzekł Honeywell. — Ale mogłem się omylić. Zdawało mi się, że on mieszka w tym drugim domu. Mówił, że jego nazwisko jest pod dzwonkiem, ale niema.

— Czy tam? — zapytał policjant, wskazując palcem. — Nie, on tam nie mieszka. Na pewno. W tym domu mieszka tylko jeden człowiek, Amos Churchill. Sądze, że go wszyscy znają.

— O! — wykrzyknął Honeywell. — A więc omyliłem się. Teraz sobie przypominam. Honeywell mówił mi, że mieszka w następnym bloku, w sąsiedztwie Amosa Churchilla. Teraz go znajdę. Dziękuję, panie posterunkowy. — Niema za co — odparł „grana-

towy”, odchodząc. Autor podał już pośpiesznie we wskazanym kierunku. Amos Churchill! — Dobry Boże! — pomyślał Honeywell i gwizdnął cicho. — Czyżby oszalał? — mruknął. — Albo odkryłem coś takiego, że nie mogę w to uwierzyć.

Schodząc z chodnika, usłyszał za sobą lekkie kroki. Jednocześnie spostrzegł nagle, że najbliższa latarnia uliczna zgasa.

Ogluszający cios w głowę za lewym uchem pozbawił go świadomości sytuacji. Osunął się spokojnie w parę wyciągniętych troskliwie ramion.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. odp. Druk „Znicz”, Wilno, ul. S-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski